

STANISŁAW SIERPOWSKI

POLITYKA ZAGRANICZNA FASZYSTOWSKICH WŁOCH

W licznych badaniach, głównie historyków włoskich, ale także badaczy innych krajów¹ wszechstronnie i przy różnych założeniach politycznych i metodologicznych ukazano mechanizm stopniowej aktywizacji zewnętrznej nowożytnego państwa włoskiego. Czołowe miejsce w historiografii zajmują kwestie, które silnie oddziaływały na politykę europejską i światową.

Próba systematycznego wykładu o polityce zagranicznej Włoch w okresie międzywojennym (w objętości przewidzianej do niniejszego artykułu) dałaby jedynie przegląd podstawowych kierunków działań zewnętrznych Italii, który do istniejącego obrazu, ukształtowanego w literaturze polskiej (np. przez M. Żywczyńskiego), nie wnosiłby nowych uogólnień.

Nie pretendując do syntezy polityki zagranicznej Włoch podjęto jedynie niektóre kwestie odgrywające ważną rolę w dziejach Italii Mussoliniego. Między innymi chodzi o zasygnalizowanie ciągłości polityki zagranicznej Italii. Trudno nie zauważyć, że po marszu na Rzym rozbudowywano i nasycano nowymi treściami program sformułowany już w przeszłości. Liczącą się rolę w tym zakresie odegrał nacjonalizm włoski, który obciążał umysły obywateli już w latach Risorgimento i okresie liberalnym. Kwestia roli nacjonalizmu nie może ująć uwagi przy analizie polityki zagranicznej państw faszystowskich. W przypadku Włoch już w początku 1923 r. Partito Nazionale Fascista wchłonęła Stowarzyszenie Nacjonalistów wraz z jego stosunkowo zwartą konstrukcją programowo-polityczną, poważnymi teoretykami i zagorzałymi aktywistami (np. E. Corradini, R. Forges-Davanzati, Luigi Federzoni)². Czołowy organ nacjonalistów „L’Idea Nazionale”, stając się drugim po „Il Popolo d’Italia” Mussoliniego periodykiem faszystów, nie zrezygnował z uprawianej od 1911 r. propagandy wielkości Italii, widzianej w ekspansji zewnętrznej w rejonie Morza Śródziemnego i Adriatyckiego. Dziennik ten grupując dobry

¹ Olbrzymią już dzisiaj literaturę przedmiotu wraz z podstawowymi dziełami autorów włoskich (np. E. Di Nolfo, R. Moscati, M. Toscano, G. Carocci) krytycznie omawiają P. Pastorolli, *La storiografia italiana del dopoguerra sulla politica estera fascista* [w:] *Storia e Politica* 1971; M. Toscano, *Gli studi di storia delle relazioni internazionali in Italia* [w:] *La storiografia italiana negli ultimi vent’ anni* t. II Milano 1970; I. Petersen, *La politica estera del fascismo come problema storiografico*. „Storia contemporanea” 1972, nr 4, przedruk w *L’Italia tra tedeschi e alleati*. Bologna 1973. Polemikę z tezami J. Petersena podjął E. Collotti w „Italia contemporanea” 1974, nr 115.

² Por. P. M. Arcari, *Le elaborazioni della dottrina politica nazionale tra l’Unità e l’intervento (1870—1915)*. Firenze 1934—1937 (2 vol); także F. Gaeta, *Nazionalismo italiano*. Napoli 1965.

zespół dziennikarzy propagował imperializm nawiązujący do świetnych w ich przekonaniu czasów starożytnego Rzymu³.

Apoteoza programu zdobyczy kolonialnych miała łączyć się z urabianiem poglądów społeczeństwa, które winno być zdecydowanie bardziej przepojone duchem agresywnym. Maurizio Maraviglia na I kongresie nacjonalistów (1910) mówił: „Pragniemy, aby myśl o wojnie weszła w duszę ludzi, bo wiemy, że nie wystarczy się zbroić, aby uniknąć wojny, a tym bardziej aby ją wygrać. Wiemy bowiem, iż wynik walki nie tyle zależy od środków, którymi rozporządzają walczący, ile od woli posługiwania się tymi środkami”⁴.

W licznych biografii Mussoliniego wiele uwagi poświęca się dyskusji na temat jego związków z programem nacjonalistów. Nie wchodząc w szczegóły polemiki, bezsporny jest sam wpływ ideologii nacjonalistycznej na poglądy i program polityczny wodza Italii. Stabilizacja wewnętrzna po 1925 r. dość wyraźnie skierowuje uwagę Mussoliniego na pojmowaną nacjonalistycznie politykę zewnętrzną państwa, na sprawy potęgi i międzynarodowego prestiżu Włoch.

Problematyka powyższa ma tym większe znaczenie, że faszysty przejmując w 1922 r. władzę w państwie nie mieli skonkretyzowanego programu w zakresie polityki zewnętrznej. M. Żywczyński wyraża nawet dość trudny do zaakceptowania pogląd, że wódz państwa i partii, mający decydujący wpływ na kierunki polityki zagranicznej „zawsze wykazywał w tych sprawach kompletną ignorancję [...]”⁵. Jeśli przyjąć nadrzędną zasadę oceny polityki zagranicznej Włoch w myśl łacińskiej dyrektywy: *finis coronat opus*, to niewątpliwie skrajna opinia M. Żywczyńskiego jest słuszna. Ale wówczas jakże wielu polityków okresu 1918—1939 należałoby włączyć do owej grupy „kompletnych ignorantów”. Wielu z nich posiadało przygotowanie do spełnienia ważnych funkcji międzynarodowych, wspinając się po szczeblach drabiny dyplomatycznej i kształcąc na wzorach wypracowanych w najlepszych szkołach narodowych dyplomacji. Mussolini tego przygotowania nie posiadał (podobnie jak i wielu czołowych polityków międzywojnia), co nie znaczy, że jako dziennikarz nie zajmował się kwestiami międzynarodowymi. Szczególnie ochoczo pisywał po wojnie o kwestiach pokoju światowego i stosunków wśród państw Ententy. Jednakże zainteresowania te podporządkowane były walce wewnętrznej, miały ułatwić rozwój propagandy patriotycznej i nacjonalistycznej.

³ Por. *La stampa nazionalista*, a cura di F. Gaeta. Firenze 1965; wśród najlepszych studiów o kierownictwie i współpracownikach „L’Idea Nazionale” wymienić trzeba R. Molinelli, *Per una storia del nazionalismo italiano*. Urbino 1966; na temat roli dzienników nacjonalistycznych w dziejach przedfaszystowskiej Italii por. V. Castronovo, *La stampa italiana dall’Unità al fascismo*. Bari 1973.

⁴ Por. obszerniej St. Sierpowski, *Faszizm we Włoszech 1919—1926*. Wrocław 1973, s. 17 i n.; warto przypomnieć, że samo pojęcie *imperium* (łac. rozkaz, władza) w Starożytnym Rzymie oznaczało najwyższą władzę wojskową (*i militare*), a od czasów Augusta samo państwo rzymskie.

⁵ Zgadzam się natomiast z pozostałymi elementami charakteryzującymi stosunek Mussoliniego do polityki zagranicznej, a więc to, że ogromnie mu imponowało decydowanie w tych sprawach oraz że często kierował się sentymentem. Mniej z kolei eksponowałbym bardzo złożony i trudny do jednoznacznej interpretacji problem „wpływu podwładnych” na Mussoliniego. Wiele uwag można wynieść na ten temat z pamiętników i zapisków współpracowników Duce.

Można więc z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że Mussolini, podobnie jak większość jego współpracowników, w zakresie polityki zagranicznej był dyktantem. Z drugiej strony należy odnotować opinię Paolo Monello, który pisze, że „Mussolini do 1939 r. uważany był przez wielu zarówno Włochów, jak i cudzoziemców za wybitnego znawcę problemów międzynarodowych, za natchnionego proroka, za mądrego stratega”⁶.

Uznanie dla działań faszystowskiej Italii wyrażało się w dość licznych głosach napływających z różnych krajów, szczególnie świata anglosaskiego. „Zebrałby się gruby tom z tych wszystkich deklaracji głoszących pochwałę faszyzmu” — napisał Federico Chabod. Opinie te, reprezentowane głównie przez siły konserwatywne, były skrzętnie odnotowywane i rozpowszechniane przez prasę, niewątpliwie ułatwiając faszyzmowi manewrowanie wychowaniem społeczeństwa⁷. Zabiegi zmierzające do zmiany psychiki narodu („duszy Włocha”) dotyczyły nie tylko obywateli w kraju, ale także licznej, rozproszonej i biedniackiej emigracji włoskiej, którą państwo faszystowskie zajęło się bardzo aktywnie. Znacznie rozbudowane i nowoczesnie zorganizowane instytucje zajmujące się działalnością wśród wychodźstwa włoskiego miały m. in. dać poparcie dla dzieła realizowanego w kraju. Na łamach organu Związków Faszystowskich za Granicą, tygodnika „Il Legionario”, starano się eksponować mocarstwową prestię „Nowej Italii”, która w okresie swych sukcesów (mniej lub bardziej uzasadnionych, ale silnie eksponowanych w działaniach propagandowych) pamięta o 10 mln rodaków mieszkających w innych krajach. Wśród tej grupy Włochów szczególnie silnym rezonansem odbijały się żądania nowych kolonii, w których naród o dużym wzroście naturalnym znalazłby korzystne warunki dla kolonizacji.

Warto by dalej podkreślić, że Mussolini zwalczał wszelkie teorie sugerujące zmniejszenie przyrostu naturalnego. Uważał, iż przyrost ludności jest przejawem żywotności, siły i znaczenia narodu. Ale tenże sam przyrost liczby obywateli w kraju był następnie głównym, ważnym społecznie argumentem mającym uzasadniać bezwzględną potrzebę ekspansji.

Stosunek do systemu wersalskiego może być traktowany jako swoisty probierz intencji państwa w zakresie polityki międzynarodowej. Politycy włoscy byli pierwszymi z wielkich sygnatariuszy traktatów pokojowych, którzy potrzebę zmian systemu wersalskiego postawili w formie oficjalnej. Postulat ten szczególnie silnie drażył środowisko nacjonalistyczne oraz organizujące się szeregi ruchu faszystowskiego, które silnie wspierały rewoltę G. d'Annunzja okupującego Fiume (Rijekę). Dziennik „Il Popolo d'Italia” w artykule opublikowanym 28 września 1919 r. piórem Mussoliniego rozpowszechniał pogląd, że wbrew obawom rządu aneksja Fiume nie może pogorszyć ogólnego położenia politycznego Italii. Może — na odwrót — być początkiem rewizji traktatu wersalskiego, która staje się nagłą koniecznością dla wszystkich narodów uginających się pod

⁶ P. Monelli, *Mussolini*. Warszawa 1973, s. 156.

⁷ F. Chabod, *Włochy współczesne 1918—1948*. Warszawa 1966, s. 81. Pragnę zauważyć, że przynajmniej część tej opinii nadal funkcjonuje wśród starszego i średniego pokolenia Włochów. Odniosłem takie wrażenie w czasie rozmów i dyskusji, kiedy dość często przesuwa się odpowiedzialność za losy Italii na Hitlera — złego ducha Mussoliniego!

jarzmem plutokracji francusko-anglo-amerykańskiej. Postulat ten zyskał aklamacyjną akceptację w czasie narodowego zgromadzenia faszystów (24 maja 1920), kiedy domagano się zmian tych artykułów traktatu wersalskiego, których realizacja „może być źródłem niesamowitych nienawiści i nowych wojen”⁸. Wielokrotnie przez faszystów podejmowany problem „udoskonalenia” traktatów pokojowych został także podjęty w pierwszym przemówieniu wygłoszonym przez Mussoliniego jako premiera rządu (16 listopada 1922). Stwierdził wówczas, że nie ma traktatów wiecznych ani też niemożliwych do poprawienia. Nawiązując do niezrealizowanych przez pozostałe mocarstwa obietnic, dawanych w przeszłości Italii, premier skłonny był dopomóc im w dziele poważnego rachunku sumienia, „którego nie zdołali oni przeprowadzić od rozejmu po dzień dzisiejszy”⁹.

Powyższe wynurzenia Mussoliniego należy wesprzeć uwagami jego bliskiego współpracownika, Francesco Giunta, w latach 1923—1924 sekretarza Partito Nazionale Fascista, który w dniach marszu na Rzym formułował w prasie cele włoskiej polityki zagranicznej. Zapowiadał on aktywną politykę w Tunisie, Egipcie, Etiopii, Libii, na wyspach Dodekanezu. Opanowanie Albanii i Dalmacji uważał za niezbędne dla przekształcenia Adriatyku w wewnętrzne morze włoskie¹⁰.

Postulaty powyższe były wcielane w życie w późniejszych latach. Trudno jednakże nie zauważyć, że nie były one oryginalnym wytworem ruchu faszystowskiego, nawiązującego w tym wypadku do stosunkowo nieodległej historii zjednoczonego państwa. Dotyczy to w szczególności programu penetracji kolonialnej w Afryce. Pierwszy jej etap, przypadający na lata 1880—1900, kojarzy się ze zdobyciem Somalii i penetracją w Tunisie, ale także z głośną klęską poniesioną w Etiopii pod Adumą (1896). Pamięć porażki silnie zakorzeniła się wśród społeczeństwa, przyczyniając się do rozwoju poglądów wrogich awanturom kolonialnym. Jednakże coraz żywiej perspektywą zdobyczy kolonialnych poczęła interesować się burżuazja, która wkrótce stała się siłą motoryczną dla kolejnych inicjatyw zdobywczych¹¹. W drugim okresie włoskiej ekspansji, przypadającej na lata 1900—1922, utrzymał się kierunek śródziemnomorsko-afrykański. Po wojnie z Turcją (1911—1912) posiadłości kolonialne Italii zwiększyły się o Trypolitanię i Cyrenaikę (połączone następnie w jedną nazwę Libia) oraz wyspy Dodekanezu¹². Powyższa generalna linia ekspansji znalazła pełne odzwierciedlenie w pakcie londyńskim z kwietnia 1915 r., mocą którego Italia weszła do wojny po stronie państw Ententy, hojnej ofertą realizowaną z cudzej kieszeni. Walka o realizację paktu londyńskiego wypełnia lata destabilizacji powojennej i — w ogól-

⁸ „Il Popolo d'Italia” z 25 V 1920.

⁹ B. Mussolini, *Scritti e discorsi*, t. III, s. 9. Analizuje E. Di Nolfo, *Mussolini e la politica estera italiana (1919—1933)*. Padova 1960, s. 52 i n.

¹⁰ F. Giunta, *Essenza della squadrista*. Roma (b. r. wyd.), s. 247/8.

¹¹ Problem ten podejmowany wielokrotnie w literaturze doczekał się ostatnio obszernego (ponad 600 stron) studium Richarda A. Webstera, *L'imperialismo industriale italiano. Studio sul prefascismo*. Torino 1975.

¹² Por. ciekawą pracę E. Declava, *L'Italia e la politica internazionale dal 1870 al 1914*. Mursia 1975.

nym zarysie — okresu faszystowskiego, stanowiącego trzeci etap ekspansji zewnętrznej państwa włoskiego.

Nawiązywanie do wojny światowej uznać należy za swego rodzaju constants większości akcji politycznych ruchu faszystowskiego. W sprawozdaniu prasowym, omawiającym przebieg pierwszego zebrania faszystów w marcu 1919 r., stwierdzono, że ich program wynika z wojny i zwycięstwa w niej odniesionego. Do rangi naczelnej zasady, sformułowanej w połowie 1920 r. wymiesiono w ruchu faszystowskim „obronę ostatniej wojny narodowej i waloryzację zwycięstwa [...]”¹³.

Podobne hasła towarzyszyły faszystom w walce o władzę zjednując im przychylność różnych grup społecznych. Zdawano sobie z tego sprawę także poza Italią. Wymowna jest np. opinia E. H. Davenporta, poczyniona w związku z pierwszą zagraniczną podróżą premiera Mussoliniego do Lozanny w 1923 r.: „dla każdego, kto zadał sobie trud obserwowania dyktatora, było oczywistym, że pan Mussolini postanowił żądać od sprzymierzonych udziału w nacji dla Włoch [...]. Jako patriota chciał dbać Mussolini o to, by Włochy, które uczestniczyły w wojnie, uczestniczyły również w łupie”¹⁴.

Trudno się zatem dziwić, że w Europie dość powszechnie były obawy co do metod praktyki zagranicznej Włoch po 1922 r. Profesor Uniwersytetu w Berlinie Ludwik Bernhard, dość zyczliwie omawiający pierwsze dwa lata władzy Mussoliniego, nie omisszał stwierdzić, że od czasu do czasu „przebłyskuje jednakoż pewne powiedzenie, pewien czyn, którym zdradza, jak w nim szumi, jak bezustannie myśli o uwolnieniu Włoch z więzów i podniesieniu ich do rzeczywistej potęgi nad Morzem Śródziemnym”¹⁵.

W stwierdzeniu powyższym przebija przeświadczenie o czasowym odłożeniu agresywnej polityki zewnętrznej Włoch, które wynikało z potrzeby walki o stabilizację wewnętrzną państwa. Likwidacja tzw. kryzysu awantyńskiego w związku z zabójstwem deputowanego Giacomo Matteottiego (1924 r.) dała nowe impulsy w dziedzinie polityki zewnętrznej. Poważni badacze włoscy (np. Enio Di Nolfo) są zgodni, że w połowie lat dwudziestych rozpowszechniło się w kręgach faszystowskich przeświadczenie o potrzebie ekspansji i to w jakim bądź kierunku¹⁶. Położenie nacisku na aktywną politykę zagraniczną wiązało się z dość szeroką wymianą pracowników MSZ, wśród których coraz silniejszą pozycję zajmowali faszyci. Wśród tej grupy, inspirowanej rzecz jasna przez Mussoliniego, ukształtowały się zasady polityki zagranicznej. Virginio Gayda — uznawany za *porte-parole* MSZ — określił je następująco: 1) samodzielność stanowiska i działania (co szczególnie wyraźnie uwytkła się w odrzuceniu trwałych przymierzy o charakterze międzynarodo-

¹³ Por. obszerniej Sierpowski, *Faszyzm we Włoszech*, s. 146 i n.

¹⁴ E. H. Davenport, *The Oil Trusts and Anglo-American relations*. London 1924, s. 143.

¹⁵ L. Bernhard, *System Mussoliniego*. Poznań 1925, s. 128.

¹⁶ E. Di Nolfo, *La politica estera*, s. 191; G. Carocci, *La politica estera dell'Italia fascista (1925—1928)*. Bari 1969, s. 18 i n. Zewnętrzną formą nowej ery w polityce zagranicznej było usunięcie ze stanowiska sekretarza generalnego Palazzo Chigi Salvatore Contariniego, realizującego program sprecyzowany na przełomie 1920/1921 przez ówczesnego ministra spraw zagranicznych hrabiego Carlo Sforza.

wym); 2) czynny udział w polityce światowej; 3) energiczne obstawanie przy prawach narodu włoskiego; 4) realizm w ocenie wypadków i w stosowanych środkach; 5) powrót do normalnych stosunków międzynarodowych „zniesienie podziału na zwycięzców i zwyciężonych przy utrzymaniu wszystkich praw zwycięstwa”¹⁷.

Problem waloryzacji zwycięstwa z I wojny światowej, stale obecny w polityce wewnętrznej, stał się na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych eksponowanym elementem działań zewnętrznych. Chodziło w nich przede wszystkim o zachowanie i umocnienie wpływów w rejonie Bałkańskim, stworzenie podstaw do rozszerzenia panowania kolonialnego oraz zdystansowania — w zakresie roli i znaczenia międzynarodowego — Francji. Są to więc tradycyjne kierunki ekspansji, łącznie z kreowaniem antagonizmu francusko-włoskiego. Ten ostatni ciążył na całej historii społeczno-politycznej okresu międzywojennego. Należy zaznaczyć, że ekstrawagancje faszystów wobec swej łacińskiej siostry nie miały — jak sądzę — na celu odebrania jej Nicei, Sabaudii czy też Korsyki, ale wymuszenie ustępstw, które na użytek Włochów oznaczałyby detronizację międzynarodowej pozycji Francji. W wyniku złożonych procesów historycznych ukształtował się swoisty kompleks niższości Włoch względem Francji. Ten stan psychiczny, pogłębiony wynikami I wojny światowej, starał się faszyzm gwałtownie zrównoważyć nie kończącymi się groźbami. Równocześnie rosła liczba incydentów obraźliwych dla honoru i dumy narodowej Francuzów. Uprawiana na tym podłożu gallofobia pozwalała przywódcom Italii przenosić odpowiedzialność za wszelkie niepowodzenia na Francję, którą pomawiano o celowe uszkodzenie interesom państwa i społeczeństwa włoskiego¹⁸.

Kreowanie atmosfery zapewnienia integralności terytorialnej Francji miały skłonić ją do wspierania żądań Italii, gotującej się do powiększenia posiadłości kolonialnej. Renzo De Felice wyraża pogląd, że „dzieje imperium mussolińskiego” zaczynają się od rozmowy ministrów Pierre Laval a Dino Grandiego w lipcu 1931 r. Wówczas to włoskiemu ministrowi, wskazującemu na potrzebę otrzymania przez Italię jakiegś satysfakcji terytorialnej, przerwał mówiąc: „Etiopia na przykład”.

Późniejszy kierunek dwustronnych kontaktów ma, zdaniem R. De Felice, potwierdzić jak gdyby współodpowiedzialność Francji za powstanie „pierwszego frontu II wojny światowej” (żeby użyć sugestywnego tytułu książki A. Bartnickiego). De Felice uważa, że polityka Francji wobec Włoch na początku lat trzydziestych wynikała z następujących przesłanek: 1) był to efekt wzrostu obaw Francji z powodu polityki rewizjonistycznej Niemiec, szczególnie kiedy kreatorzy agresywnego tonu — hitlerowcy — znaleźli się u władzy; 2) wiązało się z zamachem na niepo-

¹⁷ V. Geyda, *Polityka zagraniczna Włoch faszystowskich*. „Przegląd Współczesny” t. 34, 1930, s. 68.

¹⁸ Walka z wpływami francuskimi nie ograniczała się tylko do rywalizacji politycznej (włosko-francuskiej i w ogóle międzynarodowej) obejmując także inne dziedziny życia społecznego. St. Wędkiewicz (*Faszyzm a kultura intelektualna Włoch powojennych*. „Przegląd Współczesny” t. 34 (1930), s. 360) pisał, że w Italii zwalczano nawet modę francuską nie wspominając o języku. „Pod adresem G. A. Borgego padło wezwanie, aby zaprzestął systematycznego referatu z publikacji francuskich, a Liomello Venturi wywołał oburzenie pochwałami francuskiego malarstwa”.

dległość Austrii i wzrostem obaw obu krajów przed kierunkami polityki Rzeszy; 3) ze strony Italii zawsze podkreślano, że warunkiem systematyzacji stosunków z Francją jest uwzględnienie przez nią praw do określonych kompensat terytorialnych w Afryce (ze wskazaniem na Etiopię)¹⁹; 4) w rozmowach z Mussolinim 5 i 6 stycznia 1935 Laval godził się całkowicie na pozostawienie Italii wolnej ręki w Etiopii; 5) w sześć miesięcy po układach politycznych Laval — Mussolini podpisano konwencję wojskową (Gamelaïn — Badoglio) o wyraźnie antyniemieckim nastawieniu²⁰.

Argumenty podniesione przez De Felice wynikają, w moim przekonaniu, z chęci umniejszenia odpowiedzialności Mussoliniego za agresję etiopską i wkomponowanie jej w całokształt stosunków europejskich. One to miałyby odegrać decydujący wpływ na wybór miejsca „akcji”.

Formułując powyższe sugestie nie zamierzam w szczegółach polemizować z zasadnością dowodzenia R. De Felice, które od strony faktów nie może budzić wątpliwości. Uważam jednakże, że w „rehabilitujących faszyzm dziełach De Felice”²¹, szczególnie zaś odnoszących się do lat zwiększonej aktywności zewnętrznej Mussoliniego łącznie z kompleksem spraw etiopskich²², należy rozgraniczyć działania oraz zabiegi związane z uzyskaniem międzynarodowej akceptacji w ramach tzw. gry dyplomatycznej od rodowodu określonej koncepcji politycznej. Czyżby zachodziła potrzeba przypomnienia, że program zawojowania Etiopii narodził się na długo przed rozmową Lavalą z Grandim w 1931 r.? W przemówieniu poprzedzającym podjęcie działań wojennych, 2 października 1935 r. Mussolini nawiązywał do krzywd, jakie Europa wyrządziła Italii, odgradzając ją od udziału w podziale łupów kolonialnych po I wojnie światowej „by-

¹⁹ R. De Felice przytacza teksty noty werbalnej wiceministra Suvicha z 27 XII 1934, przedłożonej ambasadorowi De Chambrun na kilka dni przed zaplanowanym już przyjazdem do Rzymu ministra Lavalą. „Szef rządu uważa, że koncesje odnośnie Somalii i Erytrei są fundamentalne. Francja ma już bardzo rozległe imperium kolonialne, które gwarantuje jej przyszłość. Italia znajduje zamknięty cały świat; ma możliwość ekspansji, z ogromnymi trudnościami w Abisynii; nie można zatem nie dostrzegać także tego celu, jeśli się chce, by Italia mogła być elementem utrzymania ogólnej równowagi”. Por. R. De Felice, *Sulla politica estera mussoliniana* [w:] *L'Italia fra Tedeschi e alleati*. Bologna 1973, s. 68.

²⁰ Ibidem s. 67 i n.

²¹ Wyrażenie te zaczerpnąłem z tytułu recenzji M. Signorino, *Edipo in camicia nera. La sottile riabilitazione del fascismo nell'opera di De Felice* [w:] „Aut”, R. IV, nr 25 z 27 VII 1975, s. 63 i n.

²² Kolejny tom biografii Mussoliniego, przygotowany przez R. De Felice i obejmujący lata 1929—1936 (*Mussolini il duce*. Torino 1974, s. 946) doczekał się wielu bardzo krytycznych recenzji, w których historycy i publicyści — głównie orientacji lewicowej — zarzucają autorowi wybielanie faszyzmu. Por. np.: G. Santomassino, *Il fascismo degli anni 30*. „Studi Storici”, R. XVI, 1975, z. 1, ss. 102—125; G. Rochat (*Il quarto volume della biografia di Mussolini*. „Italia contemporanea” 1976, nr 122, s. 89—102) pisze np. o „braku zainteresowania De Felice dla kwestii organizacji imperium, w którym Mussolini odgrywał rolę decydującą i jednoznacznie negatywną i wstydliwym zamknięciu tylko w dwóch liniach (s. 745, przyp. 1) przedłużającej się i zaciętej obronie abisyńskiej oraz brutalnych represji włoskich zawsze kontrolowanych, więcej, podniecanych przez Mussoliniego”. Analiza doboru kwestii pomijanych w recenzowanym dziele przywiodła G. Rochata do stwierdzenia, że „dotyczą one zawsze problemów, które rzuciłyby złe światło na Mussoliniego i reżim, bądź też osłabiłyby tezy drogie autorowi” (ibidem, s. 92—93).

liśmy spokojni przez dwadzieścia lat [...] z Etiopią byliśmy spokojni czterdzieści lat. Teraz koniec”²³.

Zasadnicze znaczenie dla decyzji Mussoliniego, wszczynającego działania zbrojne z Etiopią, miały względy *stricto* polityczne. Zwycięska wojna — tylko taki wariant rozwoju konfliktu wchodził w grę — miała udokumentować światu sukcesy stworzonego przez Mussoliniego ruchu (przyczynić się tym samym do wzrostu znaczenia wodza w konfiguracjach wewnętrznych); wzmocnić prestiż międzynarodowy Italii i ułatwić dalszy rozwój nacjonalistycznie pojmowanej idei narodowej²⁴.

Po sukcesie militarnym, który zresztą należy zawdzięczać gen. Pietro Badoglio a nie słanym z Rzymu instrukcjom Mussoliniego, wódza Italii oparowało głębokie przeświadczenie o swych ogromnych zdolnościach dowódcy wojskowego. Coraz częściej mówił też o wojnie, przygotowując do niej społeczeństwo²⁵ i zrywał się na stale liczne w narodzie dowody i głosy niechętnie dyscyplinie wojskowej, militarystom. W czasie jednej z mów wygłoszonych w Senacie 30 marca 1938 r., a czczącej siły zbrojne i bojowy duch Italii stwierdził, że przyszła wojna, „tak, jak to było w Afryce, będzie prowadzona przez jednego człowieka, tego, który do was teraz przemawia”²⁶.

Częste odwoływanie się do doświadczeń wielkich wodzów starożytnego świata, podchwytywane przez niektórych publicystycznych zelantów, porównujących Mussoliniego np. do Cezara, ugruntowało w nim chęć trwałego zapisania się w historii ważkimi czynami wojskowymi. Po klęsce Francji w 1940 r. i rozmowach z Hitlerem w Monachium, Duce był wielce niezadowolony z decyzji przedwczesnego — jego zdaniem — rozejmu. Niezadowolenie to było tym większe, że Mussolini — według

²³ W literaturze polskiej problem starannie prezentuje A. Bartnicki, *Pierwszy front II wojny światowej*. Warszawa 1971, antecedencje wojny por. ibidem, s. 21—53; przytoczone w tekście przemówienia Mussoliniego przedrukowano w licznych publikacjach omawiających działalność Italii faszystowskiej w koloniach. Wśród nich wyróżnia się monumentalne dzieło *L'Impera coloniale fascista*, wydane w Nawarze (*Anno XV-II del Impero*), w którym liczni autorzy prezentowali skok cywilizacyjny, jaki dokonał się w koloniach za panowania Mussoliniego. Dzieło to rzecz jasna było jemu właśnie zadedykowane, jako „Fondatore del Impero”.

²⁴ Por. G. Rochat, *Militari e politici nella preparazione della compagna d'Etiopia*. Milano 1971.

²⁵ Jednym z elementów przedstawiania narodu na tory polityki ekspansjonistycznej była realizacja programu korporacyjnego. Tadeusz Chromecki, opierając się na dominujących w końcowym okresie międzywojennym opiniach włoskich o systemie korporacyjnym pisał, że „[...] korporacje są przygotowaniem państwa — narodu do kataklizmu już w czasie pokoju. [...] ustrój korporacyjny organizuje społeczeństwo gospodarczo, aby było gotowe, miało wypracowane ramy na wypadek konieczności wprowadzenia gospodarki wojennej”. Por. T. Chromecki, *Autorytatywne państwo korporacyjne Mussoliniego*. Warszawa 1938, s. 215.

²⁶ Wyraźne przejawy megalomanii wyzierające z tego, jak również wielu innych przemówień łączyły się z funkcją społeczną spełnianą przez Mussoliniego w państwie totalitarnym. Mniej więcej po dziesięciu latach władzy w państwie dokonała się wyraźna przemiana Mussoliniego — człowieka w nadczłowieka, w wielkiego Duce Włochów: „Można go było oglądać tylko na trybunie albo w amfiladzie przepysnych salonów, albo otoczonego [...] przez gestniejący dookoła niego tłum hierarchów i policjantów; z obywatela noszącego się jak „wszyscy inni” stał się manekinem, którego się wciąż przebiera: za faszystę, generalissimusa, czy lotnika, za tenisistę, kawalerzystę, a w razie potrzeby nawet za górniką bądź żniwiarza”. Monelli, op. cit., s. 142.

opinii Galeazzo Ciano — „obawiał się, że raz jeszcze wymyka się to, co stanowiło przedmiot nie zrealizowanych marzeń jego życia — chwała na polu bitwy”²⁷.

Sądzę, że kwestia ta, mało w literaturze eksponowana, wywarła liczący się wpływ na decyzję wszczenia działań wojskowych przeciwko Grecji oraz — chyba w szczególności — w zabiegach o udział Italii w realizacji planu Barbarossa.

Doniosłość zainaugurowania przez Mussoliniego polityki ekspansywnej z zastosowaniem przemocy najdobitniej uzewnętrznia się w aliansie z hitlerowską Rzeszą. Doszło do niego po okresie chłodnych, nieraz wrogich stosunków niemiecko-włoskich, wiążących się z krzyżującymi się kierunkami ich polityki zagranicznej. Pojawiła się także kwestia pierwszeństwa w zakresie usatysfakcjonowania przez „plutokrację” w zakresie rewizjonistycznych i zaborczych żądań obu państw. Pewną rolę odgrywały też względy prestiżowe, które ciekawie ujął Dino Grandi w marcu 1933 r. (podówczas ambasador w Londynie) w rozmowie z Konstantym Skirmuntem: „Mussolini czuje się już nie tyle szefem rządu włoskiego ile papieżem faszyzmu i stąd interesuje się ruchem hitlerowskim ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami dla państwa włoskiego”²⁸.

Zainteresowanie się hitleryzmem oraz zbliżenie niemiecko-włoskie było brzemienne w skutki. Dyktatorzy najczęściej mówili o pokoju; im więcej uwagi poświęcali nowym podstawom współpracy europejskiej, tym bardziej rosło ryzyko wojny. Niejako symboliczny z perspektywy historycznej wydzwięk ma przemówienie Mussoliniego wygłoszone w dniu święta zmarłych w 1936 r., kiedy pojawiło się sformułowanie o osi Berlin — Rzym, „[...] wokół której mogą współdziałać wszystkie państwa europejskie ożywione wolą współpracy i pokoju”²⁹. Wspomniany już Virginio Gayda w artykule wstępnym pt. *Przesłanki pokoju*, opublikowanym 3 listopada w „Il Giornale d'Italia”, eksponował elementy destrukcji, jakie mowa Mussoliniego wprowadzała do stosunków międzynarodowych. Uznał ją więc za oznakę całkowitego upadku systemu wersalskiego i lokarneńskiego z hasłem odrzucenia nieużytecznego balastu paktomanii i Ligi Narodów. Zaakcentował też konieczność pozbycia się iluzji pokoju, która mimo wszystko dominowała w dotychczasowej polityce włoskiej. Choć Italia nie pożąda wojny — pisał Gayda — to jednak odrzuca dwuznaczny pokój; oczekuje odbudowy przesłanek pokoju na szerszym porozumieniu europejskim, w którym żądania rewizjonizmu terytorialnego będą należycie rozpatrzone.

Postępujące, nie bez wahań i trudności ze strony Włoch, zbliżenie z Niemcami wywoływało powszechne obawy w Europie. Wielu polityków zdawało sobie sprawę z niemożliwości uniknięcia wojny, zabiegając w tej

²⁷ G. Ciano, *Dziennik*, t. I, Bydgoszcz, s. 269.

²⁸ AAN, Ambasada Berlin, sygn. 5 (Skirmunt do Becka, Londyn 9 II 1939) na temat stosunków między hitleryzmem a faszyzmem przed 1933 r. Por. M. Michaelis, *I rapporti tra fascismo e nazismo prima dell'avvento di Hitler al potere*. „Rivista Storica Italiana” 1973, z. 3, s. 544—600.

²⁹ Por. G. W. Baer, *Le guerra italo-etiopica e la erisi dell'equilibrio europeo*. Bari 1970; także S. Santarelli, *Mussolini e l'imperialismo* [w:] *Ricerche sul fascismo*. Urbino 1971.

sytuacji o maksymalne jej odwołanie i skierowanie ku jakimkolwiek innemu krajowi, byle nie własnemu. Ambasador brytyjski w Warszawie Howard Kennard, znany ze swych krytycznych, publicznie wypowiadanych uwag o reżimach faszystowskich, w końcu 1937 r. wyraził przekonanie, że zarówno polityka Hitlera, jak i Mussoliniego muszą doprowadzić do wojny, ponieważ ich działania nieuchronnie prowadzą do gospodarczego bankructwa. W przededniu tej katastrofy obaj dyktatorzy będą chcieli jej uniknąć przez zainicjowanie konfliktu zbrojnego³⁰.

Zbliżenie włosko-niemieckie pogłębiło umiejętnie w przeszłości maskowany (różnymi metodami) rozbrat w zakresie zgodności celów politycznych narodu i reżimu faszystowskiego. Ważnymi elementami tego procesu była interwencja na rzecz gen. Franco w Hiszpanii oraz naśladowanie Rzeszy w niektórych posunięciach politycznych i gospodarczych (szczególnie podjęcie kampanii rasistowskiej). Mussolini zwiększał propagandę militarystyczną, społeczeństwo zaś szczerze radowało się z uniknięcia wojny w 1938 r. i witało go po przyjeździe z Monachium jako *angelo della pace*. W tym też antymilitarystycznym usposobieniu wznosiło ono modły na przełomie sierpnia i września 1939 r., obawiając się udziału w wojnie „z powodu Gdańska”. Arbitralna, pozbawiona zrozumiałych dla narodu racji decyzja Mussoliniego o włączeniu się do wojny światowej zastała społeczeństwo wrocie działaniom wojennym³¹.

Wiele czynników, głównie ekonomicznych, ale także społecznych i politycznych złożyło się na to, że praktycznie rzecz biorąc na początku 1941 r. Italia straciła na rzecz Niemiec autonomię w zakresie polityki zagranicznej. Był to w głównej mierze efekt klęsk w Grecji i Afryce, które spowodowały nie tylko ogromne straty wojskowe, ale także polityczne i społeczne. Dopełnieniem tragicznego obrazu był udział żołnierzy włoskich w zupełnie im obcej wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu³².

Decyzje o agresywnym charakterze polityki zagranicznej wyrażone w aktywności zbrojnej państwa włoskiego (tak okresu liberalnego, jak i faszystowskiego) były podejmowane wbrew woli zdecydowanej większości narodu. Dotyczyło to zarówno inicjatywy rządu Francesco Crispiego z końca XIX w., dążącej do szybkiego zrównoważenia w pozycji politycznej dopiero co zintegrowanego państwa włoskiego do tradycyjnych państw kolonialnych. Arbitralność decyzji wąskiej grupy polityków

³⁰ *Diariusz i Teki Jana Szembeka* t. III Londyn 1972, s. 212 (Rozmowa odbyła się 13 XII 1937).

³¹ Anonimowy autor (Malvolio) w organie włoskiego MSZ wyraża pogląd, że historycznie rzecz biorąc w świadomości polityków włoskich, a także społeczeństwa ukształtowało się fatalistyczne przekonanie o stałym spóźnianiu się Italii do stołu obrad, przy którym dzielono zdobycze. Przypomina więc praktykę S. Sonnina w 1915 r., który był przekonany o pilnej potrzebie interwencji, ponieważ alianci byli bliscy zwycięstwa. „Mussolini wszedł do wojny dla tych samych powodów. Momenty awantury i konserwatywne włoskiej polityki zagranicznej mają zatem wspólną metrykę: brak bezpieczeństwa, pesymizm. Od zjednoczenia aż po dziś Italia jest zdominowana przez uczucia własnej tymczasowości, własnej nietrwałości (*fragilita*)”. Por. *Alcune Costanti della politica estera italiana dall'Unità ad oggi*. „Affari Esteri” 1975, nr 27, s. 460/61.

³² Por. L. Cava, *La condotta italiana della guerra. Cavallero e il comando supremo (1941—1942)*. Milano 1975.

oraz różnych grup nacisku, wywodzących się zazwyczaj z kręgów burżuazji przemysłowej i finansowej, stała się swego rodzaju praktyką polityczną Italii. Społeczeństwo włoskie w ogromnej większości nie tylko nie uczestniczyło w podejmowaniu owych decyzji (nawet za pośrednictwem swej reprezentacji parlamentarnej), ale było owym kierunkom działań wyraźnie niechętnie czy nawet wrogie. Wszystkie konflikty zbrojne, w jakich zaangażowane były wojska włoskie, poczynając od 1915 r. nie wywoływały nawet wrażenia społecznego poparcia. Zasadnicza dysproporcja dotycząca metod (a nie celów) zmierzających do zaspokojenia aspiracji politycznych narodu między rządem a społeczeństwem była jedną z głównych przyczyn znikomych efektów inicjatyw militarnych nowożytnych Włoch.